

# Kuboty zamiast Ursusów

**Gospodarstwo rodzinne Agnieszki i Czesława Niewolaków ma 45 ha, na których uprawiane są: pszenica ozima, rzepak ozimy i pszenżyto. Do 2015 r. pracowały w nim ciągniki Ursus 1614 i C-360. Duży z maszynami i narzędziami do uprawy gleby i siewu, a mały ze starym rozsiewaczem i opryskiwaczem. Teraz w gospodarstwie są dwa traktory japońskiej marki.**



Tomasz Bujak

Pierwsza Kubota (model M135GX) trafiła do gospodarstwa trochę z przypadkiem, bo z powodu poważnej awarii dużego Ursusa. – *W zasadzie gdyby nie poważne uszkodzenie silnika szesnastki, nawet nie myślałbym o kupieniu nowego ciągnika* – tłumaczy Czesław Niewolak. Awaria głównego konia pociągowego gospodarstwa w czasie jesiennych zasiewów nie jest najlepszym momentem na podejmowanie decyzji, bo rolnik znajduje się pod dużą presją terminów agrotechnicznych. Jak poradził sobie rolnik z Piotrkowic koło Damasławka?

## Dobra opinia i cena zdecydowały

Czesław Niewolak pomyślał o Kubocie. Jednym z powodów był samochód japońskiej produkcji, którego był niegdyś właścicielem i jak pamięta – było to auto niezawodne. Ma też znajomego, który od kilku wówczas lat miał ciągniki Kubota i je chwalił. Ponadto w Żninie – czyli kilkanaście kilometrów od domu rolników – znajduje się oddział firmy Mark-Rol będącej dilerem Kuboty. – *Dużą rolę w naszym wyborze, poza opinią znajomego, odegrała cena kompletnego ciągnika. W porównaniu do innych marek Kubota wydawała się, stosownie do wyposażenia, najbardziej atrakcyjnym ciągnikiem w osiągalnym przez nas zakresie cenowym* – mówi właściciel obecnie dwóch ciągników japońskiej marki.

Znaczący wpływ na wybór Japończyka przez rolnika z Piotrkowic miała także możliwość przepracowania kilku godzin pokazowym ciągnikiem we własnym gospodarstwie. – *Duże znaczenie poza ceną miało to, że diler Mark-Rol z Bydgoszczy zgodził się udostępnić ciągnik na krótki test w moim gospodarstwie, na obycie się ze sprzętem. To pozwoliło mi poznać możliwości ciągnika z moimi maszynami, u mnie na polu, na dość ciężkiej glebie* – uzasadnia swoją decyzję rolnik. Dzięki uprzejmości diler uprawił pole i zasiał 5 ha pszenicy. Zawarto umowę, że rolnik po przekroczeniu ustalonej liczby godzin przez ciągnik może pracować nim dalej, ale już za do-



Czesław Niewolak z synem Kamilem i dwoma ciągnikami Kubota. Kilka lat temu były to dwa traktory Ursus.



Pierwszym ciągnikiem z japońskiej stajni w gospodarstwie Niewolaków została Kubota M135GX. Jest to traktor z silnikiem czterocylindrowym o mocy maksymalnej 141 KM.

płatą, w obu przypadkach na swoim paliwie. Ciągnik tak się spodobał rolnikowi, że poprosił o wynajem Kuboty M135GX na kolejny weekend, za opłatą. Kubota skusiła Niewolaków także rozsądnym zużyciem paliwa. Z uwagi na dość duże rozdrobnienie i położenie niektórych pól nawet 8 km od gospodarstwa Czesław Niewolak chciał szybki traktor i ekonomiczny w użytkowaniu. – *Wydaje mi się,*

*że Kubota M135GX o mocy 141 KM mimo teoretycznie niższej mocy od Ursusa 1614 (155 KM) może znacznie więcej. Ma lepszą hydraulikę, wyższe parametry podnośnika, no i porusza się znacznie szybciej, co w przypadku naszych dość rozrzuconych pól ma duże znaczenie, szybciej można tam dojechać, zrobić swoje i wrócić* – mówi Czesław Niewolak. ➔